

Paweł Dub



PAMIĘTNIK MŁODEGO  
EKONOMISTY  
Część I

Paweł Dub

PAMIĘTNIK  
MŁODEGO  
EKONOMISTY

*część I*

© Copyright by Paweł Dub & e-bookowo  
Grafika i projekt okładki: Paweł Dub  
ISBN 978-83-7859-071-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Patronat medialny:

**Twojakultura.pl**

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2012

## WSTĘP

Trochę to bez sensu, że wstęp piszę na końcu, a w zamian za to umieszczam go na początku. Dlaczego? Przez te kilka miesięcy zmądrzałem i już wiem, że to żaden wstyd przyznać się do błędu. Tak więc naprawiam moją opowieść kończąc ją powyższymi i poniższymi słowami.

Przejdę od razu do rzeczy, aby nie zanudzać czytelników. Niektóre postacie mają swój pierwowzór w rzeczywistości. Mam nadzieję, że żadna z tych osób nie zgłosi się do mnie z roszczeniami finansowymi – bo kto dobrowolnie przyzna się, że jest niezbyt rozgarnięty? Gdyby jednak ktoś próbował oskarżyć mnie o zniesławienie, uprzedzam, że z całym uporem potwierdzę, iż właśnie jego miałem na myśli. Oczywiście, o ile to faktycznie będzie pierwowzór, a nie jakiś megaloman, któremu wydaje się, że zasłużył na poświęcenie mu kart mojego pamiętnika.

## TYDZIEŃ I. 4-8 STYCZNIA

### Poniedziałek. Pierwszy dzień w pracy

Jest czwartego stycznia i właśnie podjąłem pierwszą pracę – w wieku dwudziestu ośmiu lat, a więc bezpośrednio po ukończeniu studiów ekonomicznych. Punktualnie o ósmej rano podpisałem umowę na trzy miesiące. Ten uroczysty akt odbył się w gabinecie kadrowej. Przepraszam – pani dyrektor personalnej. Mała, chuda kobieta w wieku około pięćdziesięciu pięciu lat i około pięciu miesięcy. Była miła, chociaż trochę dziwnie szczyrzyła zęby, kiedy się uśmiechała. Najgorsze zdawało się to, że krzesło, na którym kazała mi usiąść, trochę skrzypiało. Po każdym skrzypnięciu pani dyrektor musiała podnosić na mnie wzrok, a ja czułem, że bardzo jej przeszkadzam w pracy.

– No, doświadczenia zbyt wielkiego to pan nie ma – powiedziała w końcu.

– Bo ja właśnie... Dopiero wczoraj odebrałem dyplom – odpowiedziałem odważnie.

– No widzę, widzę, gruntownie pan studiował. Tyle lat...

– Staralem się, jak mogłem... – wypowiadając te słowa, ściszałem głos, mając nadzieję na zakończenie tematu.

– Zdaje się, że pana największą kwalifikacją jest to, że prezes nieopatrznie podpisał umowę z pana uczelnią i niestety musimy co roku zatrudniać absolwenta z pana szkoły. Nie wiem, dlaczego akurat pana do nas skierowali. – Kadrowa podniosła wzrok.

Nie odważyłem się spojrzeć w jej oczy. Oczywiście, że na studiach nie byłem orłem. Zresztą żaden normalny mężczyzna nie powinien ani dobrze tańczyć, ani dobrze się uczyć. Tak zawsze mówił mój stryj Roman, marynarz żeglugi śródlądowej. Był wysoki, postawny i miał tubalny głos. Moja mama go nie lubiła i pewnie dlatego wszystko leciało jej z rąk, kiedy tata zapraszał brata na obiad.

Idąc do mojego nowego pokoju nagle zdałem sobie sprawę, że pomimo dziewięciu lat nauki na renomowanej uczelni – nic nie umiem. Na miejscu okazało się, że czeka na mnie zestaw biurowy i krzesło. Biurko będzie jutro.

## **Wtorek. Obowiązkowe szkolenia**

Rozglądam się po pokoju. Doceniam fakt nieposiadania biurka. Dzięki temu udało mi się dostrzec na podłodze trzy spinacze i dwie pinezki. Wiem też, gdzie chowają się małe, szare myszki. Pod koniec dnia odbyłem obowiązkowe szkolenie u inspektora BHP i PPOŻ, który zapoznał mnie z zasadami prawidłowego mycia rąk. Postanowiłem wykorzystać okazję i potrzymać gaśnice w rękach, ale pan inspektor powiedział, że ma je zamknięte w szafie, a klucze od niej trzyma w domu, bo tak jest bezpieczniej.

## **Środa. Wreszcie mam swoje miejsce**

Okazuje się, że wcale nie siedzę sam w pokoju. Przyszły trzy panie i jeden pan. Po prostu byli na obiedzie. Są bardzo mili. Zaproponowali, żebym usiadł w kącie za szafą, to nikt nie będzie mnie trącał przy wchodzeniu do pokoju. Biurka jeszcze nie mam. Zresztą w moim kąciku i tak by się nie zmieściło.

## **Czwartek. Pierwsze samodzielne zadanie**

Przyszedł kierownik i dał mi pierwszą samodzielną pracę. Mam zaparzyć pięć kaw i trzy herbaty. Zaraz, zaraz! – a może dwie kawy i sześć herbat? Jako zdolny i logicznie myślący pracownik postanowiłem przygotować wszystkie możliwe kombinacje kaw i herbat. Okazało się, że potrzebuję do tego siedemdziesięciu dwóch szklanek – niestety, dysponowałem tylko ośmioma. Idę z czterema kawami i czterema herbatami z duszą na ramieniu do pokoju kierownika. Drzwi zamknięte. Czekam pod nimi dwie godziny i w końcu o dwudziestej trzeciej wychodzę do domu, zostawiając napoje pod drzwiami. W domu nie mogę usnąć. Martwię się czy nie wystygną te kawy i herbaty do rana.

## **Piątek. Pierwsza ocena przełożonego**

Zajrzał mój kierownik. Spodnie i buty ma poplamione kawą. Jego czerwona twarz wskazuje, że chyba te kawy jednak nie wystygły, a on zbyt szybko je wypił. Popatrzył na mnie i chciał coś powiedzieć, ale machnął tylko ręką. Pewnie ma poparzony język i dlatego nie może mówić. Trochę mnie to zdenerwowało i na wszelki wypadek do końca dnia siedzę nieruchomo na krześle. Może nikt mnie nie zauważy.

## TYDZIEŃ II. 11-15 STYCZNIA

### Poniedziałek. Pozorne zrozumienie

Wreszcie rozumiałem do czego służy ta sztywna kartka w kratkę. Okazuje się, że trzeba ją włożyć do zegara na dole, zarówno wchodząc jak i wychodząc z pracy. Zapytałem pana Rysia – już wiem, jak ma na imię ten pan od trzech pań. Stwierdził, żebym się nie przejmował zegarem i wpisał godziny odręcznie. Kiedy zacząłem wpisywać, nagle zaczął krzyczeć, że przeze mnie wszyscy wpadną i że będzie chryja. Nie wiem, o co mu chodzi. Na wszelki wypadek odłożyłem kartę i długopis i cichutko wymknąłem się do toalety.

### Wtorek. Oczywiste nadgodziny

Dzisiaj byłem wcześniej w pracy. Pani Jadzia – jedna z pań od pana Rysia – wytłumaczyła mi, że zapomniałem wpisać nadgodziny i dlatego pan Rysio na mnie krzyczał. Długo zastanawiałem się nad tym i nadal nie rozumiem, o co chodzi z tymi nadgodzinami. Chyba pójdę do kadr i tam wszystko wyjaśnię.

### Środa. Jak można uszczęśliwić kadrową?

Rano odwiedziłem kadrową, którą zapytałem o sposób posługiwania się kartą. Starałem się popisać moją znajomością



regulaminu i powtórzyłem jej wszystko, co usłyszałem od pana Rysia i pani Jadzi. Pani kadrowa, wyraźnie zadowolona, zapytała mnie tylko czy powtórzę to u prezesa, a ja zadowolony z siebie powiedziałem, że tak. No i miałem kolejny temat do przemyśleń – dlaczego prezes nie zna regulaminu?

### **Czwartek. Ostracyzm**

Pan Rysio miał rację – jest chryja. Okazało się, że wszystko pomieszałem i pan Rysio musiał przed prezesem i kadrową wszystko prostować. Wcale nie dopisują sobie nadgodzin i odbijają karty, również wychodząc w ciągu dnia do fryzjera czy po zakupy. Do końca dnia nikt się do mnie nie odzywał. Pewnie się boją, że znowu coś źle zrozumiem.

### **Piątek. Coś mocniejszego**

Podeszła do mnie pani Ala i powiedziała, że jak przyniosę coś mocniejszego do picia i zakąskę, to pan Rysio przestanie się na mnie gniewać. Ucieszyłem się i nie czekając, wyskoczyłem do sklepu. Przy wyjściu miałem drobny dylemat, co zrobić z kartą, ale kiedy okazało się, że zostawiłem ją w pokoju, przestałem się martwić o czas pracy. Kiedy wracałem z zakupami, spotkałem kadrową. Zapytała mnie co niosę w siatce, a ja w tajemnicy wyjaśniłem jej, że muszę przeprosić pana Rysia.

## **TYDZIEŃ III. 18-22 STYCZNIA**

### **Poniedziałek. Na dobrej drodze**

Jest chryja. Pan Rysio podobno dostał naganę i nawet na mnie nie patrzy, nie mówiąc o odzywaniu się. Burczał coś o jakimś durnym małolacie. Nie martwi mnie to, bo chyba awansowałem w oczach koleżanek, które mówią, że jestem człowiekiem kadrowej. Zdaje się, że powoli zaczynam rozumieć na czym polega praca biurowa. Wystarczy znać odpowiednie osoby w firmie i wtedy na wszystko można sobie pozwolić. Jestem na dobrej drodze.

### **Wtorek. Nie ma to jak rutyna**

Pan Rysio wciąż burczy.

### **Środa. Smutne konsekwencje**

Pani Ela – ta trzecia od pana Rysia – powiedziała, że jak tak dalej pójdzie, to będą musiały trochę popracować. Pozostałe panie smutno potakiwały głowami i prawie ze łzami w oczach patrzyły w moją stronę. Nie pomyliły się – po południu przyszedł kierownik i kazał nam przygotować zestawienia dla GUS-u. Próbowałem rozszyfrować ten skrót, ale sam nie dałem rady.

Zapytałem pana Rysia, ale on chyba wciąż jest na mnie zły, bo nie odezwał się ani słowem.

### **Czwartek. Świński interes**

Zestawienia trafiły do kosza, bo pan Rysio powiedział, że nikt się nie będzie nim wysługiwał. Przesiedziałem cały dzień za biurkiem, przysłuchując się rozmowom koleżanek z pokoju. Szkoda, że nie studiowałem medycyny, bo mógłbym skorzystać z ich korepetycji. Pod koniec dnia przyszedł do nas pan Zenek, który pilnuje samochodów na parkingu. Pytał, czy ktoś zamawia mięso, bo dzisiaj po pracy będzie ubijał świnie. Panie szybko spisały zamówienie, ale pan Zenek powiedział, że ubija tylko jedną świnie, więc mają się opamiętać, bo jeszcze kilka pokojów musi obejść.

### **Piątek. Odwet**

Po drodze do pracy znowu kupiłem coś mocniejszego do picia i zakąskę, żeby przeprosić pana Rysia. Niestety, pan Rysio wciąż tylko burczał. Schowałem butelkę do szafki i powoli jadłem zakąskę, kiedy nagle koło południa przyszedł kierownik po zestawienia. Po te, które pan Rysio wyrzucił do kosza. Wreszcie wiem, co znaczy zemsta! Pan Rysio powiedział, że wyrzuciłem zestawienia do kosza, mówiąc, że człowiek kadrowej może wszystko. Kierownik wyszedł, trzaskając drzwiami, a ja na wszelki wypadek nic nie mówiłem, bo bałem się, że znowu coś pokręcę. Zresztą z pełnymi ustami i tak nie dałbym rady nic powiedzieć.

## TYDZIEŃ IV. 25-29 STYCZNIA

### **Poniedziałek. Dobijające olśnienie**

W sobotę, w Mega Przebojach Telewizyjnych, siedemnasty raz obejrzałem „Tajemnicę mojego sukcesu”. Wreszcie, zrozumiałem o czym jest ten film i teraz, podobnie jak bohater, postanowiłem zrobić karierę. Na początek, zabrałem się za wkuwanie regulaminu organizacyjnego, żeby poznać wszystkie tajne akta. Zacząłem od stanowisk: prezes, dyrektor, kierownik działu, z-ca kierownika działu, specjalista, rzeczoznawca i stażysta. Żałuję, że zacząłem to czytać, bo okazało się, że jestem na samym dnie hierarchii.

### **Wtorek. Permanentny impotent**

Przyszedł pan Władzio – nasz zaopatrzeniowiec. Podobno uratował pana Rysia przed zwolnieniem, bo prezesowi wyczerpał się wkład w długopisie, a pan Władzio celowo opóźnił dostawę nowego. Potem długo jeszcze opowiadali sobie różne rzeczy o prezesie, ale nie wszystko byłem w stanie zrozumieć. Co to znaczy permanentny impotent?

## Środa. Koszty pracy

Teraz czytam różne zarządzenia i wytyczne. Nie sądziłem, że tak dokładnie są opisane zadania naszego działu. W ogólnie nie sądziłem, że nasz dział ma jakieś zadania. Na wszelki wypadek o nic nie pytałem, żeby nie denerwować pana Rysia. Wydarzyło się coś jeszcze – bardzo ważnego. Odwiedził nas sam pan dyrektor i zapowiedział redukcje. Mówił coś o konieczności zmniejszenia kosztów pracy, ale to chyba nie dotyczy naszego działu, bo u nas mało kto pracuje.

## Czwartek. Popsuty rynek pracy

Okazuje się, że mówiąc o kosztach pracy, pan dyrektor miał na myśli nasze pensje i chce zwolnić jedną osobę z naszego działu. Pan Rysio wyraził opinię, że tacy jak ja tylko psują rynek pracy, bo przychodzą i od razu włączają za marne pieniądze w du... kadrowej. Czuję się coraz gorzej w moim pokoju. Całe szczęście, że Pani Ela ma duży biust. Jak sobie tak na nią patrzę, to od razu humor mi się poprawia.

## Piątek. Rosnące szanse

Mimo wszystko atmosfera jest gęsta. Wszyscy boimy się zwolnienia z pracy. Ja niby mogę się nie bać, bo jak to powiedział pan Rysio, w historii tej firmy nie wyleciał żaden kretyń, tylko porządni ludzie, więc niby mam szansę zostać. Zastanawia mnie tylko, w jaki sposób pan Rysio pracuje tutaj już ponad dwadzieścia lat?

## TYDZIEŃ V. 1-5 lutego

### Poniedziałek. Akceptacja

Sprawa zwolnień się wyjaśniła. Podobno prezes zredukował dyrektora. Pan Rysio był tak zadowolony, że aż poklepał mnie po plecach, mówiąc, że zrobi ze mnie prawdziwego mężczyznę. Panie też się postarały i przygotowały solidne śniadanie, na które i ja zostałem zaproszony. Wyciągnąłem z szafki „przeprosinową” butelkę, a panu Rysiovi jeszcze bardziej poprawił się humor. Później jeszcze kilka razy biegałem do sklepu, bo odwieźdali nas różni ludzie i też chcieli z nami świętować. Tak – ten dzień należał do najszczęśliwszych w moim życiu – zostałem zaakceptowany.

### Wtorek. Rytm pracy

Zaczynam wdrażać się coraz bardziej w rytm pracy naszego biura. Karta zegarowa – winda – czajnik – filiżanka kawy – gazeta – WC – pogawędki z paniami – WC – szklanka zimnej wody z powodu pani Eli – druga szklanka zimnej wody – drugie śniadanie – monolog pana Rysia – wizyta kierownika – szklanka herbaty – winda – karta zegarowa. Nie da się ukryć, że sporo się dzieje w ciągu dnia. Po pracy pan Rysio zabrał mnie na piwo. To prawdziwy luzak, nawet portfela przy sobie nie nosi. Fajnie było i chociaż wydałem wszystkie pieniądze, warto było wysłuchać lekcji życia pana Rysia.

## **Środa. Maszyna do pisania**

Jednak prezes nie zredukował dyrektora, a ja znalazłem starą maszynę do pisania. Była mocno zakurzona, ale zdjąłem ją, pomimo protestów pań. W ogóle zrobiłem się odważniejszy i kazałem im się zamknąć. Pan Rysio dotrzymał słowa! Zrobił ze mnie prawdziwego mężczyznę!

## **Czwartek. Być lepszym**

Kazałem Eli przynieść trochę papieru z sekretariatu. Coś tam marudziła o bezczelnym małolacie, ale poszła. Spróbowały nie przynieść. Poskarżyłbym się Rysiowi. Popisałem trochę i mi się znudziło. Maszynę zostawiam na biurku. Dodaje mi powagi. Czuję, że z każdym dniem jestem coraz lepszym pracownikiem.

## **Piątek. Przekłęta maszyna do pisania**

Przeklinam dzień, w którym zauważyłem maszynę! Przyszedł kierownik i kiedy zobaczył, że ją mam na biurku, przysłał sekretarkę dyrektora z materiałami do przepisania. Głupia ta sekretarka, bo powiedziała, że to na wczoraj. Pewnie naczytała się o podróżach w czasie i szpanuje. Później przyszedł pan Władzio i Rysio łaskawie pozwolił mi przyłączyć się do rozmowy. Na razie tylko słucham, ale przyjdzie dzień, że i ja się odezwę.

## **TYDZIEŃ VI. 8-12 lutego**

### **Poniedziałek. Nieoczekiwane wsparcie**

Trochę się spóźniłem do pracy i od razu awantura. Podobno szukał mnie dyrektor i pytał o materiały. Nie wiedziałem co robić i wtedy stało się coś, co mnie naprawdę zaskoczyło. Pani Ala usiadła przy moim biurku i w piętnaście minut przepisała wszystko, co do jednej literki. Zniosłem wszystkie papiery do sekretarki, a dyrektor pochwalił mnie za dobrą pracę. Głupio się teraz czuję. Znowu marzę o tym, żeby nikt mnie nie zauważył.

### **Wtorek. Dwa koguty**

Kupiłem kwiatka pani Ali, a ona szczerze się wzruszyła. Rysio patrzył na mnie spode łba, a ja nie wiedziałem, o co mu chodzi. Chyba się obraził, że i dla niego czegoś nie przyniosłem. Pani Jadzia powiedziała, że stary kogut boi się konkurencji młodego, ale ona czasem mówi od rzeczy.

### **Środa. Zwiedzanie**

Dzisiaj wyjątkowo się nudziłem. Postanowiłem polazić po różnych piętrach. Okazało się, że inne piętra wyglądają tak samo. W końcu trafiłem do sekretariatu tego niezredukowane-



go dyrektora. Chciałem poderwać sekretarkę i usiadłem na jej biurku, ale tak jakoś nieszczęśliwie, że załamałem jakieś papiery. Pani Ala znowu miała co przepisywać.

### **Czwartek. Jak zdobyć kobietę?**

Ranek był niezwykły. W windzie jechałem z bardzo ładną dziewczyną. Pracuje piętro niżej. Kiedy wysiadała, chciałem się popisać, szarmancko ustępując jej miejsca, ale z tego wszystkiego wypadło mi drugie śniadanie i leży sobie teraz na dnie szybu windy. Wydawało mi się, że widziałem współczucie w jej oczach. To chyba dobrze, bo kiedyś czytałem, że tak właśnie zdobywa się kobiety. Opowiedziałem paniom o mojej przygodzie. Powiedziały mi, że to nie było współczucie tylko litość i smutno pokręciły głowami. Chyba są zazdrosne.

### **Piątek. Cudowne uczucie**

Znowu ją spotkałem. Unikam jej wzroku, żeby sobie nie pomyślała, że mi się podoba. Było to dosyć trudne, bo stała bardzo blisko – ale udało się. Myślę, że zrobiłem na niej duże wrażenie, szczególnie wtedy, kiedy wepchnąłem się przed nią, aby szybciej skasować kartę zegarową. Czulem jej wzrok na sobie, to miłe uczucie.

## Spis treści

<b>WSTĘP .....</b>	<b>4</b>
<b>TYDZIEŃ I. 4-8 STYCZNIA .....</b>	<b>5</b>
Poniedziałek. Pierwszy dzień w pracy .....	5
Wtorek. Obowiązkowe szkolenia .....	6
Środa. Wreszcie mam swoje miejsce .....	6
Czwartek. Pierwsze samodzielne zadanie. ....	7
Piątek. Pierwsza ocena przełożonego .....	7
<b>TYDZIEŃ II. 11-15 STYCZNIA .....</b>	<b>8</b>
Poniedziałek. Pozorne zrozumienie. ....	8
Wtorek. Oczywiste nadgodziny. ....	8
Środa. Jak można uszczęśliwić kadrową? .....	8
Czwartek. Ostracyzm .....	9
Piątek. Coś mocniejszego. ....	9
<b>TYDZIEŃ III. 18-22 STYCZNIA .....</b>	<b>10</b>
Poniedziałek. Na dobrej drodze .....	10
Wtorek. Nie ma to jak rutyna. ....	10
Środa. Smutne konsekwencje. ....	10
Czwartek. Świński interes. ....	11
Piątek. Odwet. ....	11
<b>TYDZIEŃ IV. 25-29 STYCZNIA .....</b>	<b>12</b>
Poniedziałek. Dobijające olśnienie .....	12
Wtorek. Permanentny impotent. ....	12
Środa. Koszty pracy. ....	13

---

Czwartek. Popsuty rynek pracy.....	13
Piątek. Rosnące szanse.....	13
<b>TYDZIEŃ V. 1-5 lutego.....</b>	<b>14</b>
Poniedziałek. Akceptacja.....	14
Wtorek. Rytm pracy.....	14
Środa. Maszyna do pisania.....	15
Czwartek. Być lepszym.....	15
Piątek. Przekłeta maszyna do pisania.....	15
<b>TYDZIEŃ VI. 8-12 lutego .....</b>	<b>15</b>
Poniedziałek. Nieoczekiwane wsparcie.....	16
Wtorek. Dwa koguty.....	16
Środa. Zwiedzanie .....	16
Czwartek. Jak zdobyć kobietę?.....	17
Piątek. Cudowne uczucie.....	17
<b>TYDZIEŃ VII. 15-19 lutego.....</b>	<b>18</b>
Poniedziałek. Wszystko przy świadkach.....	18
Wtorek. I tak było miło.....	18
Środa. Zauroczenie.....	19
Czwartek. Molestowana cnotka.....	19
Piątek. Chwila sławy.....	19
<b>TYDZIEŃ VIII. 22-26 lutego .....</b>	<b>20</b>
Poniedziałek. Uwaga prezesa.....	20
Wtorek. Znowu sławny.....	20
Środa. Zawsze, przynajmniej można possać.....	21
Czwartek. Organizacja pracy.....	21
Piątek. Olśnienie.....	21
<b>TYDZIEŃ IX. 1-5 marca .....</b>	<b>23</b>

---

Poniedziałek. Inni to mają szczęście. ....	23
Wtorek. Niespodzianka. ....	23
Środa. Ostra jazda. ....	24
Czwartek. Marzenia zaczynają się spełniać... ..	24
Piątek. Znajomy z Warszawy.....	25
<b>TYDZIEŃ X. 8-12 marca .....</b>	<b>27</b>
Poniedziałek. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej .....	27
Wtorek. Byle do jutra. ....	27
Środa. Benedictio prezesa. ....	28
Czwartek. Życie jest pełne niespodzianek. ....	29
Piątek. Apogeum przyjemności. ....	30
<b>TYDZIEŃ XI. 15-19 marca.....</b>	<b>31</b>
Poniedziałek. Związkowa potęga.....	31
Wtorek. Burza mózgów. ....	31
Środa. Z ust do ust.....	32
Czwartek. Bez tytułu.....	33
Piątek. Wybrana. ....	33
<b>TYDZIEŃ XII. 22-26 marca .....</b>	<b>34</b>
Poniedziałek. Inflacja. ....	34
Wtorek. Bycie pierwszym brzmi dumnie. ....	34
Środa. Systematyczność popłaca.....	35
Czwartek. Walka o przyszłość. ....	35
Piątek. Ocalony przez szminki.....	36
<b>TYDZIEŃ XIII. 29 marca-2 kwietnia.....</b>	<b>37</b>
Poniedziałek. Skrytka. ....	37
Wtorek. Powrót do windy.....	37
Środa. Lekcja anatomii.....	38
Czwartek. Usta – usta.....	38

---

Piątek. Umowa. ....	39
<b>TYDZIEŃ XIV. 5-9 kwietnia.....</b>	<b>40</b>
Poniedziałek. Doceniony. ....	40
Wtorek. Atrybut sukcesu. ....	40
Środa. Przynoszący radość. ....	41
Czwartek. Najmądrzejszy. ....	41
Piątek. Żyłka lepsza od nitki. ....	42
<b>TYDZIEŃ XV. 12-16 kwietnia.....</b>	<b>43</b>
Poniedziałek. Postęp techniczny. ....	43
Wtorek. Komputeryzacja. ....	43
Środa. Niezauważony. ....	44
Czwartek. Wiosenne porządki. ....	44
Piątek. Lekcja manipulacji. ....	45
<b>TYDZIEŃ XVI. 19-23 kwietnia.....</b>	<b>46</b>
Poniedziałek. Zagrożenie życia. ....	46
Wtorek. Zarzewie konfliktu. ....	46
Środa. Pasjansowy amok. ....	47
Czwartek. Szach prezesa. ....	47
Piątek. Przegrana bitwa. ....	48
<b>TYDZIEŃ XVII. 26-30 kwietnia.....</b>	<b>49</b>
Poniedziałek. Drugi dzień świąt. ....	49
Wtorek. Wspomnień czar. ....	49
Środa. Konferencja prasowa. ....	50
Czwartek. Komputerowe wagi. ....	51
Piątek. Obraz do szaleństwa. ....	52
<b>TYDZIEŃ XVIII. 4-7 maja.....</b>	<b>53</b>

---

Wtorek. Trudny powrót.....	53
Środa. Marta.....	53
Czwartek. Drugie śniadanie. ....	54
Piątek. Zapowiedź nowego. ....	54
<b>TYDZIEŃ XIX. 10-14 maja .....</b>	<b>56</b>
Poniedziałek. Płonne nadzieje.....	56
Wtorek. Wypocone podanie. ....	57
Środa. Poczucie czasu.....	58
Czwartek. Szczęście. ....	58
Piątek. Szczęśliwy trzynasty. ....	60
<b>TYDZIEŃ XX. 17-21 maja .....</b>	<b>62</b>
Poniedziałek. Miękkie lądowanie.....	62
Wtorek. Wielkie plany.....	63
Środa. Blisko, a jednak coraz dalej.....	64
Czwartek. Dominacja. ....	66
Piątek. China shop.....	67
<b>TYDZIEŃ XXI. 24-28 maja .....</b>	<b>69</b>
Poniedziałek. Siła rażenia spojrzenia. ....	69
Wtorek. Bez tytułu.....	70
Środa. Zemsta.....	70
Czwartek. Nadchodzą kłopoty.....	71
Piątek. Pięta Achilleśa. ....	71
<b>TYDZIEŃ XXII. 31 maja-4 czerwca .....</b>	<b>77</b>
Poniedziałek. Zaskakujący wyjazd. ....	77
Wtorek. A jednak szata zdobi człowieka. ....	77
Środa. Miesięczna ambicja. ....	78
Czwartek. Konsekwencje uczciwej pracy. ....	79
Piątek. Skutki rąbania. ....	81

---

<b>TYDZIEŃ XXIII. 7-11 czerwca</b> .....	<b>82</b>
Poniedziałek. Dobry przykład. ....	82
Wtorek. Niedosięgniiony ideał.....	82
Środa. Siła spokoju.....	83
Czwartek. Tetris.....	83
Piątek. Normalność. ....	84
<b>TYDZIEŃ XXIV. 14-18 czerwca</b> .....	<b>85</b>
Poniedziałek. Pojedynek gigantów.....	85
Wtorek. Lekcja patriotyzmu.....	85
Środa. Maniak seksualny. ....	88
Czwartek. Czasem dobrze się mylić.....	88
Piątek. Czas przemyśleń.....	89
<b>TYDZIEŃ XXV. 21-25 czerwca</b> .....	<b>90</b>
Poniedziałek. Nowy kierownik.....	90
Wtorek. Bogiem być choć przez chwilę. ....	91
Środa. Składki.....	92
Czwartek. Boże ciało.....	93
Piątek. Niech ktoś mnie uszczypnie.....	93
<b>TYDZIEŃ XXVI. 28 czerwca-2 lipca</b> .....	<b>95</b>
Poniedziałek. Zawieszony.....	95
Wtorek. Ruch prezesa. ....	95
Środa. Smutna prawda.....	96
Czwartek. Ostatnie spojrzenie.....	97
Piątek. Motyle w brzuchu.....	98
<b>TYDZIEŃ XXVII. 5-9 lipca</b> .....	<b>102</b>
Poniedziałek. „Garbus” czy ciąża?.....	102
Wtorek. Pierwsza złość.....	103

---

Środa. Mobbing.....	103
Czwartek. Czarne garnitury.....	104
Piątek. Narada.....	105
<b>TYDZIEŃ XXVIII. 12-16 lipca .....</b>	<b>106</b>
Poniedziałek. Na razie górą.....	106
Wtorek. Nienaciągnięta kolacja .....	106
Środa. Powolny prezes.....	107
Czwartek. Zaczyna się kręcić.....	108
Piątek. Zarządzanie przez konflikt.....	108
<b>TYDZIEŃ XXIX. 19-23 lipca.....</b>	<b>110</b>
Poniedziałek. Mroczna tajemnica.....	110
Wtorek. Na tropie.....	111
Środa. Wszystko jasne. Prawie.....	111
Czwartek. Zaczyna się.....	112
Piątek. Idea.....	113
<b>TYDZIEŃ XXX. 26-30 lipca .....</b>	<b>114</b>
Poniedziałek. Wspólne ideały.....	114
Wtorek. Radość pana Rysia.....	114
Środa. Przejaśniony pokój.....	115
Czwartek. Poważne zaproszenie.....	116
Piątek. Jeszcze poważniejsze zaproszenie.....	116
<b>TYDZIEŃ XXXI. 2-6 sierpnia.....</b>	<b>118</b>
Poniedziałek. Zamroczenie.....	118
Wtorek. Zimna woda.....	118
Środa. Kampania wyborcza.....	119
Czwartek. Obliczenia.....	120
Piątek. Puszka z Pandorą .....	120
Sobota. Twarde postanowienie.....	122



